

MAŁŻEŃSTWO DROGĄ DO ŚWIĘTOŚCI W DZIELE O. CAFFARELA

Drodzy przyjaciele z Equipes Notre-Dame!

Przede wszystkim pozwólcie mi wyrazić radość z bycia pośród Was w Waszym kraju. Dziękuję za wspaniałe przyjęcie. Mój pierwszy, krótki pobyt w Warszawie miał miejsce w innej epoce, trwał tylko dwa dni. Było to w listopadzie 1982. Poza tym, przez 15 lat miałem okazję pracować w Watykanie dla Jana Pawła II, w sekcji języka francuskiego w Sekretariacie Stanu. Chciałbym tutaj oddać hołd Jego błogosławionej pamięci. Dziękuję także za to, że pozwoliliście mi w ciągu ostatnich dni odkryć Wadowice i Kraków.

Razem z Międzynarodową Ekipą Odpowiedzialną (ERI) śledziliśmy z uznaniem rozwój ekip w Polsce, nawiązaliśmy więzy przyjaźni z Joachimem i Małgorzatą, których chciałbym serdecznie pozdrowić. Gratuluję Wam tego, że odtąd będziecie tworzyć samodzielny Region w naszym Ruchu.

Prosiłście mnie, abym powiedział o małżeństwie jako drodze do świętości. Chciałbym poruszyć to ważne zagadnienie, wspominając najważniejsze aspekty duchowości, którą o. Caffarel wypracował przez lata, kiedy ekipy zawiązywały się i dojrzewały we Francji, a później dość szybko w innych krajach Europy i Ameryki.

Duchowość małżeńska

Około roku 1940 istniało niewiele ruchów chrześcijańskich, w których było miejsce dla małżeństw jako takich. Przeważnie były one skierowane oddzielnie do mężczyzn i kobiet, do młodzieńców i dziewcząt.

Na prośbę kilku młodych małżeństw, przy ich aktywnym udziale, o. Caffarel zaczął rozpoznawać podstawy duchowości małżeńskiej. Powiedziałem „rozpoznawać”, gdyż nie chodziło o utworzenie nowej doktryny, ale o rozpoznanie rysów powołania chrześcijańskiego małżeństwa. Ogłoszenie przez Sobór Watykański II wezwania do powszechnej świętości w Kościele (rozdział 5 Konstytucji *Lumen gentium*) było dla założyciela END prawdziwym potwierdzeniem jego przemyśleń.

Mówiono także o *duchowości małżeńskiej*, podczas gdy do tamtej pory rezerwowano zwykle określenie „duchowość” dla osób konsekrowanych, żyjących w celibacie. Trzeba powiedzieć, że w sferze duchowości małżeństwo było mniej lub bardziej wyraźnie uznawane za drogę życia chrześcijańskiego

drugiej kategorii, mniej poważaną niż droga osób zakonnych i duchownych świeckich.

O. Caffarel zaś twierdził, że świeccy powinni „określić, jakimi środkami i metodami dysponują, określić, co stanowi duchowość chrześcijanina żyjącego w małżeństwie” (*Konferencja dla odpowiedzialnych za Ekipy*, 1952).

Od pierwszych lat Ruchu o. Caffarel wytyczał duchową drogę małżeństw. Na przykład w czerwcu 1950 roku podał **definicję duchowości**: „Duchowość jest dziedziną zajmującą się życiem chrześcijańskim i drogami prowadzącymi do jego pełnego rozkwitu.” Dla małżeństw chrześcijańskich chodzi o *nauczenie się, jak za przykładem Chrystusa służyć Bogu całym życiem w świecie*”. Trzeba, żeby odkryli, że duchowość nie składa się tylko z takich działań jak modlitwa lub asceza, ale że zawiera w sobie, dla chrześcijańskich małżonków, służbę Bogu tam, gdzie żyją, w rodzinie, w pracy, wobec innych.

W centrum duchowej perspektywy otwartej dla małżeństw, o. Caffarel umieszcza refleksję na temat **ścisłych więzi między miłością Bożą a miłością ludzką**. Jest to klucz ofiarowany małżeństwom do wejścia na drogę duchową.

„Miłość ludzka jest odniesieniem, które pomaga nam zrozumieć Bożą miłość. Przez swoją moc uczynienia z dwóch istnień jednego, przy zachowaniu osobowości każdego, miłość pozwala nam osiągnąć zrozumienie tajemniczego zjednoczenia Chrystusa z ludzkością i duchowego małżeństwa duszy z Bogiem” (*O miłości i łasce*, str.44).

To jest więc punkt centralny: poczynając od doświadczenia miłości przeżywanej we dwoje, małżonkowie mogą odkrywać Bożą miłość, Jego wierność, Jego pragnienie naszego dobra. Jednocześnie małżonkowie pragną wzajemnie swojego szczęścia w sensie ludzkim i w dziedzinie rozwoju duchowego; bez tego podwójnego wymiaru ich miłość pozostałaby niedoskonała, o. Caffarel używa nawet słowa *okaleczona*.

Aby budować duchowość, o. Caffarel nalega na rozpoznanie prawdziwego celu, który chcemy osiągnąć w życiu duchowym. W bardzo energicznym artykule, zatytułowanym po prostu *Cel nr 1*, przedstawia ważne cele:

- nauka modlitwy, ze szczególnym uwzględnieniem wytrwałości;
- studiowanie myśli chrześcijańskiej, tzn. poznanie Pisma św. i nauk Kościoła. O. Caffarel zaprasza małżeństwa do czczenia Ewangelii jak Eucharstii. Wielokrotnie cytował św. Jana Chryzostoma, który prosił wiernych, aby zawsze mieli u siebie dwa gotowe stoły: „jeden z pokarmem dla ciała, drugi z pokarmem Pisma Świętego” (por. *Małżeństwo drogą do Boga*, str. 235).

- trzeba także pojsć dalej: modlitwa i obcowanie z Pismem św. muszą służyć najważniejszemu celowi, którym jest „ZJEDNOCZENIE Z CHRYSYSEM, to znaczy naśladowanie Chrystusa w każdej godzinie i w każdej czynności życia. [...] Oto nasz cel.” (*List*, luty 1950)

Tutaj dotykamy duchowości samego św. Pawła: „Teraz już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus”(Ga. 2,20). Cel jest radykalny. O. Caffarel nigdy nie uznawał półśrodków. Prawdą jest, że życie chrześcijańskie zakłada przyjęcie pewnej doktryny, praktykę pewnej moralności, udział w żywym organizmie, którym jest mistyczne Ciało, ale „być chrześcijaninem, to przede wszystkim rozmowa człowieka z Bogiem, to nierozzerwalne przymierze, bezwarunkowe poddanie Chrystusowi, gdzie wszystko jest wspólne” (*O miłości i łasce*, s. 160)

Jeśli chce się mieć jakieś pojęcie tego, co inspiruje duchowość małżeńską, trzeba zastanowić się nad sposobem, w jaki małżeństwo przypomina **zjednoczenie Chrystusa z Kościołem**. Chodzi o ciągle powracanie do najważniejszego celu, którym jest zjednoczenie z Chrystusem.

To zjednoczenie jest głęboko osobiste. Zjednoczenie Chrystusa z członkami Jego Ciała nie jest ani bardziej całkowite ani mniej rozwijające niż zjednoczenie małżonków, którzy pragną rozkwitu swojej miłości, realizując cierpliwie głęboką jedność na wszystkich płaszczyznach: cielesnej, umysłowej, uczuciowej i w ich działaniach. „W zjednoczeniu mężczyzny i kobiety jest coś, co przypomina niewysłowiony związek Odkupiciela i odkupionej ludzkości” (*O miłości...*, ss. 67-68).

Unia Chrystusa i Kościoła będzie przeżywana jako *tajemnica płodności*. Dla Kościoła, który jest matką, miłość miłosierna nie zna granic, gdyż rozciąga się na zbawienie świata. Tak samo miłość małżonków tryska radością i dzieli się nią: „Miłość małżeńska promieniuje na dzieci, ogrzewa tych, którzy się do niej zbliżają...” (s. 70). Chodzi o czystą miłość, źródłem której jest Bóg; miłość, którą Bóg pozwala przeżywać czynnie w zjednoczeniu z Nim.”

Następnie, ta tajemnica zjednoczenia powinna być przeżywana jako *tajemnica cierpienia*. Wiemy aż nazbyt dobrze, że małżeństwa muszą przeżywać trudne chwile i że cierpienie dosięga ich pod różnymi postaciami: cierpienie fizyczne lub uczuciowe. Mamy do czynienia z cierpieniem spowodowanym przez wydarzenia zewnętrzne, ale można także cierpieć przez współmałżonka. Przyjęcie cierpienia wobec krzyża Chrystusa przywodzi nas do zrozumienia, że miłość i odkupienie są ze sobą związane ogromem Bożej miłości.

„W końcu związek kobiety i mężczyzny przywołuje związek Chrystusa i Kościoła jako *tajemnicy chwały...*” „Wszystkie radości miłości ... są obrazem głębokiej i tajemnej radości, która panuje między Chrystusem i Kościołem; Kościół posiada swojego małżonka i wie, że nic nie zdoła go od niej odłączyć” (*O miłości...*, s. 70).

W podsumowaniu tej analizy o. Caffarel zapewnia, że miłość została dana człowiekowi, aby rozważał tę Bożą tajemnicę, którą są zaślubiny Jego Syna i ludzi.

Gdzie może urzeczywistnić się to duchowe przymierze z Chrystusem? O. Caffarel umieszcza w centrum perspektywy **Eucharystię**, starając się nie oddzielać tego sakramentu od innych elementów życia chrześcijanina, o których już wspominaliśmy.

Chrystus, który przeżywa swoją ofiarę w Kościele w czasie Mszy św., pragnie przeżywać ją także w małżeństwach, gdyż to małżeństwa są powołane do codziennego praktykowania daru z siebie. W codziennym życiu małżeńskim odnajdujemy duchowe rysy odpowiadające wielkim tematom Mszy św. Napelnieni obecnością Chrystusa, karmieni uczestnictwem w Eucharystii, małżonkowie czerpią ze **Słowa Bożego** inspirację do swojego życia duchowego. Jednoczą się z ofiarą Chrystusa: ofiarowują swoje troski w zjednoczeniu z Krzyżem. **Składają dzięki** za otrzymane dary, za radość ich miłości, za dzieci. Ubogacają swoją miłość przez **komunię z Ciałem Chrystusa**, Ciałem Zmartwychwstałego utożsamianym z ciałem, które stanowi wspólnota Kościoła.

Aby powiedzieć to w inny sposób, pozwolę sobie tutaj przytoczyć długi cytat o. Caffarela z numeru gazety *Złota obrączka*, poświęconego małżeństwie, gdzie figuruje duży artykuł o *Małżeństwie i Eucharystii*: „Akt, przez który Chrystus ofiarował siebie raz na zawsze, wyrażał Jego głęboki stan ducha, samą esencję Jego życia wewnętrznego, dar dla Ojca, radosny i trwały, zawsze aktualny. Jeśli Chrystus odnawia ten akt w czasie Mszy św., jeśli zaprasza Was do uczestnictwa w nim, to dlatego, że chce, aby Jego ofiara dotarła aż do głębi cielesnej i duchowej Waszego małżeństwa, aby utworzyć w Was także trwałą postawę ofiarowania Ojcu. Powiedzmy jeszcze lepiej: to po to, abyście pozwolili Mu w Waszym małżeństwie przeżyć powtórnie swoją ofiarę. W ten sposób ofiara Chrystusa nie powinna pozostawać zewnętrzną, ale stać się dla Was wewnętrzną; ofiara, którą składacie, nie powinna być aktem przejściowym, lecz stałą dyspozycją, życiem.” (s. 261)

O. Caffarel w głęboki sposób przedstawia duchowe znaczenie przyjścia na świat i obecności dzieci w małżeństwie. Dwa zdania wywarły na mnie duże wrażenie:

„Stwórca uczynił z miłości niezastąpionego współpracownika swojego ojcostwa. Przez miłość do miłości, Bóg związał sobie ręce: jedynym Jego potomstwem będzie to zrodzone ze związku kobiety i mężczyzny.” I jeszcze: „Małżonkowie, rozpoznajcie bicie Bożego Serca w tym gorącym pragnieniu dziecka w głębi Waszej miłości.” (s.44)

W ten sposób płodność, zdolność do zrodzenia dzieci, są darem Bożym, dzieleniem się swoim własnym ojcostwem. W pragnieniu przekazania życia, miłość małżeńska i miłość do Boga obecne w małżeństwie, są nierozdzielne. Jest to piękna droga do świętości.

„Kiedy mąż i żona dają życie dzieciom, kiedy wychowują je z tym samym uczuciem, z jakim Chrystus formował apostołów, kiedy promienieją wokół miłością, którą żyją, uczestniczą w niezmiernej misji Chrystusa i Kościoła, ewangelizują i zbawiają świat.” (*O miłości i łasce*, s. 72)

W wychowaniu należy uprzywilejować **wychowanie duchowe**; o. Caffarel prosi, aby w rodzinach uczono obcowania z Pismem św. i wspólnej modlitwy, włączając w nią elementy modlitwy liturgicznej Kościoła. Posłuchajmy go jeszcze: „Trzeba, aby w Waszych rodzinach wychowywano *poszukujących Boga*. Oczywiście, wymaga to wysiłku, ale w świecie, w którym ludzie zadają sobie dużo trudu dla tak wielu rzeczy, czyż nie jest dobre, aby chrześcijanin mógł wyznać za autorem Przysłów: *Zmęczyłem się, aby poznać Boga*, (Prz. 30, 1). Trzeba, aby rodzice i dzieci byli ciekawi Boga, wzywając Bożego imienia w piękne, letnie noce...” (ibid. s.157s).

Aspektem nie do zlekceważenia w tym, co o. Caffarel nazywał *mistycznym życiem chrześcijańskiego małżeństwa*, jest **świadomość grzechu i Bożego przebaczenia**. Oczywiście nie należy idealizować duchowości małżeńskiej, jak gdyby nigdy nie było kryzysów. Kiedy jedno nie może już otwierać się na drugiego, kiedy do głosu dochodzą niezgodności, różne formy dzielącego ich zła, małżonkowie chrześcijańscy powinni odkryć, że są grzesznikami.

Niepowodzenia miłości uświadamiają, że nawet sama miłość potrzebuje ratunku. Małżonkowie odkrywają, że żyją w świecie zranionym i podzielonym. Zdają sobie sprawę, że ich miłość potrzebuje pomocy Bożej miłości i łaski, aby przezwyciężyć zło, które może ich dosięgnąć i zniweczyć ich związek.

Naturalnie, istnieje ścisły związek między przebaczeniem otrzymanym od Boga i wzajemnym przebaczeniem; posłuchajmy fragmentu tekstu *Małżeństwo drogą do Boga*. „Każde prawdziwe pojednanie wymaga od obojga – od jednego aby poprosić o przebaczenie, od drugiego aby go udzielić bez wahania – pewnego przyrostu, odnowienia miłości, które pociągnie za sobą i ułatwi nowy początek w małżeństwie drogi do doskonalszej komunii.” (s. 209).

Gdzie indziej o. Caffarel mówi nam, że jeśli „wspólnota małżeńska staje się wreszcie *wspólnotą pokutującą*, w wielkiej pokutującej wspólnocie Kościoła i ucieka się do swojego Pana, o którego obecności i trosce nie wątpi, wtedy, otwierając się na przebaczenie, odrodzi się do nadziei” (*Małżeństwo, ten wielki Sakrament*, s. 332-333).

Jeszcze jeden temat był często rozwijany przez o. Caffarela: małżeństwo i wspólnota, taka jak Ekipy Notre-Dame, muszą być dobrze osadzone w Kościele. Bowiem duchowość małżeńska nie może abstrahować od przynależności do Kościoła. Małżeństwo i rodzina tworzą **podstawową komórkę Kościoła**, nie tylko jako część, martwy element budowli, ale jako żywy, aktywny kamień. Istnieje ciągła wymiana między tym, co para otrzymuje i co dostaje. Czyż można wyobrazić sobie duchowe życie w małżeństwie bez przyjmowania sakramentów, bez przyjęcia tradycji Kościoła? Duchowe życie małżeńskie pozostałoby bezowocne, gdyby oboje nie uczestniczyli w jego misji, poczynając od wychowania do wiary małych dzieci. Ich uczestnictwo powinno się rozwijać, według możliwości każdego, przez udział wniesiony w liturgię, przez

świadczenie wobec par przygotowujących się do małżeństwa, poprzez dzielenie się, poprzez udział w materialnym życiu Kościoła. Można by jeszcze długo wyliczać. Inaczej mówiąc, duchowość małżeńska dotyczy domu i Kościoła.

Modlitwa osobista

Wiemy, jak bardzo o. Caffarel zaangażował się, aż do późnego wieku, aby doprowadzić świeckich do doświadczenia modlitwy osobistej i aby kierować nimi na tej drodze. Tutaj chciałbym tylko dotknąć tego ważnego tematu. Myślę jednak, że już dostrzeżliście bogactwo duchowe, jakie założyciel stworzył przed Ekipami, a także przed wieloma innymi świeckimi.

O. Caffarel często powracał do **elementarnego charakteru modlitwy**. Życie sakramentalne nie może się bez niej obyć. W *Liście* z listopada 1952 roku pisał: „W duszy, która się nie modli, Eucharystia jest ziarnem, które pada na nieuprawianą ziemię; nie może wydać owoców”.

Przygotowując pielgrzymkę do Lourdes w dniu Zesłania Ducha Świętego w 1954, zauważył, jak nieraz zresztą: „Pan obiecuje swoją obecność *Tam, gdzie dwaj lub trzej są zgromadzeni*. Ale Jezus mówi także: *Kiedy chcesz się modlić... módl się do Ojca, który jest obecny w ukryciu*. Wzywa do modlitwy osobistej, nawet w czasie licznej pielgrzymki: „Zadowalanie się obecnością w tłumie otaczającym Chrystusa bez szukania z Nim osobistego kontaktu, więzi osobistych z Nim byłoby dowodem obojętności.” (*List* z maja 1954r.)

Trzeba, aby każdy wstąpił na tę tajemną drogę, która jako jedyna pozwala złączyć się osobiście z Chrystusem. „Nikt nie może was zaprowadzić na tę sekretną i wąską ścieżkę. Każdy musi odkryć ją sam. Bądźcie pokorni, bądźcie czysti, łagodni, módlcie się, bądźcie wytrwali, a znajdziecie ją. I wtedy spotkacie Chrystusa.” (ibid.)

Dla o. Caffarela, w świeckim życiu **modlitwa osobista** jest dostępna, szczególnie jeśli jest rozważaniem Słowa Bożego, jeśli pozostaje w związku z liturgiczną modlitwą Kościoła i z życiem sakramentalnym. W 1955 roku napisał energiczny artykuł, podjęty później w *O miłości i łasce*, gdzie mówił o swojej reakcji na utratę dynamizmu duchowego. Pokazał jeszcze raz, że uważa różne drogi duchowości jako uzupełniające się, przypominając jednocześnie o trzech „podstawowych potrzebach”, którymi są:

- Eucharystia, od której nie powinien nas odwieść panujący wokół materializm, gdyż to Chrystus wybrał chleb powszedni, aby ofiarować się nam;
- Słowo Boże, „żywotne, powtórnie stwarzające”: „Nic dziwnego, że boskie życie - wiara, nadzieja i miłość - osłabnie się i zgaśnie w tym, kto zapomina o słuchaniu swojego Boga, który do niego mówi.
- Modlitwa osobista jest nie mniej niezbędna. Ocala duszę przed brakiem powietrza.[...] Jej żywotność jest podtrzymywana przez chleb Słowa i przez chleb eucharystyczny: dusza odpowiada Bogu, który mówi, oddaje się Bogu który się ofiarował. **Między Bogiem a duszą rodzi się żywa wymiana,**

komunia, do której dąży każda miłość. Powoli całe życie tego, kto się modli, właśnie dlatego, że się modli, staje się modlitwą”.

Kiedy mówiono mu, że to trudne, o. Caffarel odpowiadał: brakuje Wam przewodnika? Możecie go znaleźć. Brakuje wam czasu? Przecież wystarcza go na jedzenie i spanie, nie pozwólcie sobie umrzeć z wyczerpania!” (*O miłości...* s.128-129).

Nie jest to odpowiednie miejsce do studiowania myśli o. Caffarela o modlitwie. Chciałbym tylko jeszcze udzielić mu głosu, gdyż on dobrze znał rzeczywistość modlitwy osobistej. Aby lepiej zrozumieć, posłuchajmy o. Caffarela:

„Modlitwa osobista to opuszczenie zgiełku przedmiść naszego jestestwa, to połączenie wszystkich naszych zdolności i wejście w jałową noc, w głąb naszej duszy. Tam, u progu sanktuarium, trzeba tylko milczeć i być uważnym. Nie chodzi o odczucie duchowe, o doświadczenie wewnętrzne, **chodzi o wiarę: wiarę w Obecność**. Adoracja w ciszy żywej Trójcy. Ofiarowanie się i otworzenie na źródło życia. [...]

„Powoli, z roku na rok, nasze duchowe jestestwo dzięki łasce stanie się bardziej wrażliwe na „oddychanie Boga” w nas, na Ducha miłości. [...] Nasze życie zewnętrzne stanie się wtedy przejawem, Epifanią naszego życia wewnętrznego. Stanie się święte, gdyż w głębi nas samych staniemy się ściśle zjednoczeni z Bogiem.” (*Sto listów*, s. 12).

Pewien artykuł z 1957r. został zatytułowany „Obrona modlitwy”. Nieco przekształcony wszedł w skład *Stu listów* jako nr 5, pod tytułem „Obecność przed Bogiem”. Mówi nam trochę więcej o naturze modlitwy myślniej.

„Odważę się powiedzieć, że modlitwa osobista jest rozmową z Bogiem”- pisał św. Klemens z Aleksandrii. [...] Dla św. Teresy z Avila, modlitwa myślna to „przyjacielska wymiana, gdzie rozmawia się sam na sam z tym Bogiem, o którym wiemy, że nas kocha”. [...] Ten termin rozmowy może tymczasem wprowadzić pewną dwuznaczność, pozwalając sądzić, że modlitwa osobista polega na wewnętrznym mówieniu do Boga. Tymczasem jest ona aktem zasadniczym, który mobilizuje nas w całości. [...] Modlitwa osobista jest głębokim ukierunkowaniem duszy, [...], skupieniem uwagi, **obecnością przed Bogiem całego jestestwa**, ciała i duszy, wszystkich pobudzonych władz.”

Gdybyśmy zastanawiali się, jakie znaczenie, albo jaki oddźwięk ma modlitwa osobista, Henri Caffarel odpowiada: „Dlaczego modlitwa posiada tak wielką moc? Ponieważ nie jest ona działaniem człowieka, ale Boga w człowieku, do którego człowiek się przyłącza. Chrystus mówił: *Ojciec i ja działamy bezustannie*. Człowiek, który się modli, dołącza się w sobie do wszechmocnej działalności Boga, oddaje się jej, współpracuje z nią, daje jej możliwość dotarcia do świata, który inaczej zamknąłby się przed nią.” (*Sto listów*, s.161)

Wiemy, jak bardzo o. Caffarel podkreślał znaczenie modlitwy w życiu małżeństwa. Zapisał w *obowiązkach* Karty (teraz nazywamy je konkretnymi punktami pracy nad sobą) **modlitwę małżeńską**, którą wiele członków uważa za trudną. Pragnie także **modlitwy rodzinnej**, która nie zastępuje modlitwy małżeńskiej. Modlitwa zajmuje także ważne miejsce w czasie spotkań **Ekip**, a także modlitwa w czasie **rekolekcji**, w ciszy. Pod tym względem był bardzo wymagający.

O. Caffarel bezustannie zapraszał do modlitwy, związanej z życiem sakramentalnym i z życiem codziennym. Powinniśmy kontynuować ją w tym samym duchu, gdyż ryzyko osłabienia sensu modlitwy jest obecnie równie duże. Dobrze byłoby odczytać na nowo od czasu do czasu Kartę, na przykład to, co dotyczy **wspólnej modlitwy**: „Modlitwa wspólna jest wspaniałym środkiem do pogłębionego spotkania, do wypracowania wspólnej duszy, do uświadomienia sobie obecności Chrystusa wśród zgromadzonych. Ale ona działa tylko wtedy, gdy trwa wystarczająco długo, by pomóc w opuszczeniu trosk, w wyciszeniu się. Powinno się jej poświęcić co najmniej kwadrans przed dzieleniem się.”

Ta modlitwa ekipy będzie tym prawdziwsza i tym bogatsza, im bardziej każdy się w nią zaangażuje osobiście każdego tygodnia. Karta nalega także na modlitwę rodzinną. Codzienne odmawianie *Magnificat* jest punktem odniesienia – tak jak inne ważne modlitwy Kościoła, które o. Caffarel lubił polecać; *Ojciec nasz*, *Chwała na wysokości Bogu* ze Mszy św.- ale jest to także znak jedności wszystkich małżeństw Ruchu.

Maryja

Kończąc tę wypowiedź, chciałbym krótko poruszyć inny temat drogi o. Caffarelowi. Nie przez przypadek Ekipy otrzymały nazwę Notre-Dame, Najświętszej Maryi Panny. Henryk Caffarel żywił prawdziwe nabożeństwo dla Matki naszego Pana. Ukazał swoją wiarę w Jej wstawiennictwo. Przeczytam tutaj jeszcze kilka linijek z artykułu, w którym podzielił się myślą, że sam Chrystus umiłował swoją Matkę „spośród wszystkich stworzeń, miłością szczególną: Ona jest pierwsza po Ojcu. Czyż ta miłość do Dziewicy Maryi może nie być we mnie obecna, jeśli jestem zjednoczony z Chrystusem? [...] Ta miłość do Matki Bożej jest zachwytem nad najświętszą i najbardziej promienną ze wszystkich stworzonych; jest synowską wdzięcznością dla Tej, która jest najbardziej Matką spośród wszystkich matek. Jest chęcią podobania się Jej, pomocy w Jej zadaniu, którym jest właśnie macierzyństwo wobec wszystkich ludzi...” (*List z maja 1952r*)

Dla o. Caffarela oczywiste było powierzenie Ekipy Tej, która była przeczystą Małżonką, wspaniałą Matką. My także prosimy Maryję z *Magnificat*, jak nazwał ją Jan Paweł II, zwracając się do Ekip w styczniu 2003 roku, aby czuwała nad Ruchem, nad małżeństwami Regionu Polska.

ks. Franciszek Fleischmann
tłum. Agnieszka Zagórska-Robert

This document was created with Win2PDF available at <http://www.win2pdf.com>.
The unregistered version of Win2PDF is for evaluation or non-commercial use only.
This page will not be added after purchasing Win2PDF.